

## WSTĘP

Wszystko musi mieć swój początek, ten z kolei zakorzeniony jest głębiej w czymś, co wydarzyło się wcześniej, to zaś okazuje się w końcu także jedynie „przed” jakiegoś „później”... i trudno doszukać się w takim początku definitywnego końca. Zbiegów okoliczności, inspiracji i powodów, które doprowadziły do powstania tej książki, było wiele. Ponieważ proces jej tworzenia rozciągał się na kilka lat, ograniczę się do zwrócenia uwagi na zaledwie kilka takich, które łatwo dają się ująć w słowa i wyodrębnić jako wyraźne i ważne. Dzięki temu Czytelnik natychmiast będzie mógł nabrać nieco orientacji, czego się może spodziewać.

Pierwszym impulsem był niewątpliwie pobyt na Uniwersytecie Ernsta Moritza w Greifswaldzie. W roku 2011 w ramach programu „Erasmus Teaching Staff” wygłosiłem tam wykład zatytułowany „Schach-Philosophie: Schachspiel als perverse Spiel und Extremsport” („Filozofia szachów: szachy jako gra perwersyjna i sport ekstremalny”), który spotkał się ze sporym zainteresowaniem nie tyle, jak się szybko okazało, tamtejszych studentów, ile przede wszystkim przedstawicieli lokalnego towarzystwa szachowego. I nie tyle zainteresowaniem, co raczej oburzeniem jego członków. To właśnie spotkanie początkującego teoretyka szachów z oddanymi tej grze i biegłymi w niej praktykami – o bardzo zresztą jednoznacznie i wyraźnie ukształtowanym przekonaniu co do tego, czym ona w istocie jest – zmusiło mnie do dogłębnego przemyślenia założeń filozofii szachów i utwierdziło w postanowieniu, które okazało się początkiem drogi prowadzącej do tej właśnie książki.

Owoce doświadczeń greifswaldzkich był projekt „Szachy – gra persyjna i sport ekstremalny – w perspektywie kulturoznawczej” realizowany dwa lata później w ramach konkursu „Rozwój młodych naukowców i doktorantów”. Pozwolił on na pobyt w niewielkiej wsi Ströbeck w Dolnej Saksonii, w której znajduje się jedyne tego rodzaju w Europie tematyczne muzeum w całości poświęcone szachom. Fenomen tego miejsca dla kogoś badającego królewską grę nie ogranicza się jednak wyłącznie do muzeum. Od 1992 roku przydrożne tablice informują podróżnych, że właśnie dotarli do „wioski szachowej Ströbeck” (Schachdorf Ströbeck). Prócz rolniczych zagród i siół wyróżniające się w niej budynki i miejsca to: centralnie położony plac szachowy przeznaczony do rozgrywania partii „żywych szachów”, których tradycja sięga tam roku 1688, służąca niegdyś za rodzaj więzienia szachowa wieża oraz „Szachowy” zajazd, gromadzący wieczorami najsilniejszych lokalnych graczy. W tym szczególnym nie tylko w skali Niemiec miejscu szachy stanowią jednak znacznie więcej niż intrygujące detale architektoniczne, wydają się bowiem kulturowym filarem tożsamości lokalnej społeczności.

W Europie przez wiele stuleci umiejętność gry w szachy stanowiła domenę uprzywilejowanych klas społecznych. Legenda głosi, że w Ströbeck chłopci grali w królewską grę już od XI wieku. Według jednej z jej wersji – przytaczanej przez Cerla Elisa i wydanej w 1843 roku w książce *Kurzgefaßte historische Nachrichten von Ströbeck* właśnie wtedy w wieży później i do dziś nazywanej „szachową” biskup Arnulph osadzić miał znamienitego wojennego jeńca, grafa Guncellina. Ponieważ spodziewano się wysokiego okupu, więzień spędził w areszcie długi czas pilnowany przez lokalnych chłopów. Nie poddając się nudzie, Guncellin wystrugał drewniane figury szachowe, sporządził szachownicę, a jako że był w sztuce gry szachowej biegły, chłopci zaś okazali się strażą nader pojętną, wprowadził ich w jej arkana i już wkrótce okoliczna ludność z zamiłowaniem oddawała się nowej pasji. Odzyskawszy wolność, przekazał jej w darze szachownicę i pionki do gry. W ten sposób szachy na stałe miały się wpisać w życie tego miejsca. Co ciekawe, przekazując umiejętności grania w szachy z pokolenia na pokolenie, pielęgnowano w Ströbeck kilka wariantów gry. Relacja księcia Augusta von Braunschweig z 1616 roku informuje między innymi o szczególnych, charakterystycznych dla średniowiecznych krajów niemieckich, „szachach kurierskich” (*Kurierschach*), rozgrywanych w wiosce szachowej aż do połowy XIX wieku. Służyła do nich powiększona w stosunku do „małych, włoskich” szachów szachownica. Na 96 polach (12 × 8) gracze mieli do dyspozycji dodatkowe figury:

dwóch kurierów oraz doradcę królowej (*Schleich*) i króla (*Mann*)<sup>1</sup>. Szachy, prócz tego, że stały się w Ströbeck istotnym elementem lokalnej tradycji oraz narzędziem swego rodzaju społecznej emancypacji, przeniknęły także do codziennego życia pod postacią pewnych obyczajów czy obrzędów. Do takich „szachowych zwyczajów” (*Schachsitten*)<sup>2</sup> należało choćby witanie przybywających do wsi znamienitych gości obowiązkową partią szachów bądź składanie hołdu panującemu władcy w postaci podarku ze zdobionej szachownicy wraz ze srebrnymi figurami. Natomiast od wieku XVII przyszły, pochodzący ze wsi małżonek zobowiązany był symbolicznie, ale i zupełnie literalnie, „wygrać” swoją wybrankę na żonę, rozgrywając uroczystą partię szachów z sołtysem<sup>3</sup>. Przegrana oznaczała dla niego konieczność wpłacenia karnej sumy pieniędzy do kasy wspólnoty. Wiek później, kiedy to wiele leksykonów przypominało o obowiązku i nakazie zachowywania i przekazywania umiejętności gry w szachy, wprowadzono obowiązkowe szkolne jej nauczanie<sup>4</sup>, z czym wiąże się również długa historia szkolnych konkursów szachowych. Na elewacjach niemal każdego mieszkalnego budynku w Ströbeck widnieje wmurowana w fasadę szachownica, nierzadko z widoczną obok datą, które wskazywać mają na szachowy triumf w jednym z takich zmagañ któregoś w członków mieszkającej tam rodziny.

Przebywanie w wiosce szachowej stanowiło niepowtarzalną lekcję tego, w jaki sposób szachy emanować mogły swoistą mocą neutralizowania do pewnego stopnia panującego porządku społecznego. Znakomicie

---

<sup>1</sup> Zob. F. Maner (Hg.), *Vaterländisches Magazin für Belehrung, Nutzen und Unterhaltung, insbesondere für Beförderung der Vaterlandeskunde, Kunst und Industrie*, t. 2, Erlangen 1838, s. 239.

<sup>2</sup> Zob. R. Krosch (Hg.), *1000 Jahre Schachdorf Ströbeck. Ein kurzer Überblick über die Geschichte des Schachdorfes Ströbeck*, Halberstadt 1997, s. 35.

<sup>3</sup> Pożyteczna wydaje się w tym kontekście lektura *Szkiców ze Ströbeck*, z której dowiadujemy się o zwyczaju rozgrywania partii szachów z przedstawicielem wiojski także przez przyszłą pannę młodą w przypadku, gdy jej zamążpójście oznaczało opuszczenie wspólnoty. Prawdopodobnym tego celem było zachowanie w pamięci szlachetnej gry i rozbudzenie chęci pielęgnowania jej w nowym domu. Zob. M. Lange (Hg.), *Magdeburger Schachzeitung*, t. 1, Verlag von Emil Baensch, Magdeburg 1849, ss. 84–85.

<sup>4</sup> Dziś postrzegane jako coś, jeśli nie oczywistego, to przynajmniej zwyczajnego, natomiast aż do początków wieku XX traktowane jako ekstrawagancja i wywołujące silny opór nie tylko ze strony nauczycieli. Przekonuje o tym choćby W. Junk, pisząc, że poza „szachową wyspą” Ströbeck, szachy nadal są w pedagogice niemieckiej niedoceniane. Zob. W. Junk, *Philosophie des Schachs*, Hans Hedewig's Nachf., Curt Ronninger, Leipzig 1918, s. 146.

ilustruje to anegdota dotycząca podróży, którą ówczesny król pruski Fryderyk II odbywał w roku 1773 z Halberstadt do Goslar. Słyszając już o szachowych umiejętnościach mieszkańców Ströbeck, wysłał on tam posłańca z wiadomością rychłego przybycia władcy w celu rozegrania kilku partii. Po zawitaniu na miejsce, nie zechciawszy wysłuchać uroczystego powitania, które sołtys zamierzał wygłosić w lokalnym dialekcie, zażądał przejścia od razu do rzeczy. Tłumnie zgromadzeni chłopcy w całkowitym milczeniu obserwowali trwającą pół godziny pierwszą partię, po czym usłyszeli Fryderyka mówiącego „szach-mat”. Po tych słowach i odpowiedzi sołtysa „na rozkaz Wasza Wysokość” ponownie rozstawiono pionki. Kolejna, jeszcze krótsza rozgrywka, ponownie zakończyła się zwycięstwem Fryderyka, tym razem zniecierpliwionego już nieumiejętną grą przeciwnika, którego nie omieszkał nazwać „osłem”. Na co tenże, nieco zaskoczony odpowiedział: „Ależ tak musi być, Wasza Wysokość”<sup>5</sup>, po czym dostrzegając rysujące się na obliczu króla zaskoczenie, ale i gwałtownie rosnącą złość, dodał: „Z [tymi] dwoma partiami. Pierwszą musiałem przegrać, ponieważ jesteście naszym królem, drugą zaś boście gościem. Teraz jednak nie muszę już na to baczyć, więc możemy rozpocząć prawdziwą grę”<sup>6</sup>. Po kilku minutach trzeciej partii król zdał sobie sprawę, jak niefortunny obrót przybierają dla niego sprawy. Po przegranej natychmiast wsiadł na konia i pogalopował wśród szczyrych wiwatów i pozdrowień mieszkańców Ströbeck<sup>7</sup>.

Jeszcze w tym samym 2013 roku moja fascynacja szachami jako fenomenem kulturowym przybrała zupełnie nową formę – zajęć fakultatywnych „Game framing” prowadzonych w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Okazały się one forum, na którym ścięrały się i wykształcały interesujące i odmienne

<sup>5</sup> „Majestät, dat mott sau sein” (R. Krosch (Hg.), *1000 Jahre Schachdorf Ströbeck...*, s. 36). Jeśli nie istnieją polskie przekłady przywoływanych dzieł, translacja pochodzi od autora. Odstępstwem od tej zasady są przypadki, w których pomimo istnienia tłumaczenia nie zostało ono uwzględnione lub też wzięto je pod uwagę jedynie jako sekundarne. Każdy z nich został osobno wyjaśniony i uzasadniony.

<sup>6</sup> „Dat mit den twei Speelen. Dat erste mußte eck verleiern, weil Sie min König sind, und dat zweite, weil Sie unse Gast sind. Aber nu bruk ek keine Rücksicht mehr te nähmen, nu könnt wie anfängen tau speelen” (ibidem, s. 36).

<sup>7</sup> Dziś na szachowej wieży w Ströbeck zobaczyć można wykuty w metalu napis: „Szach królowi”. Choć należy dodać, że wspomniane już *Szkice ze Ströbeck* przypominają również o zjeżdżających do szachowej wioski graczach, którzy opuszczali ją jako zwycięzcy, i to z dokumentem ów fakt na ich życzenie poświadczającym. Zob. M. Lange (Hg.), *Magdeburger...*, s. 86.

interpretacje i wykładnie przede wszystkim tekstów literackich odnoszących się do szachów, które traktowaliśmy jako wyjątkowe narzędzia poznawcze, pozwalające lepiej zrozumieć samo zjawisko gry oraz jej kulturowe funkcje. Do części z tych dzieł literackich będę się w stosownym czasie odwoływał i wtedy ów szachowy kanon literatury europejskiej zostanie, jeśli nie przybliżony, to przynajmniej przywołany.

Jako ostatni istotny impuls, który miał niewątpliwie wpływ na powstanie tej książki, przychodzi mi wymienić konkretną postać – Emanuela Laskera. Jedyne jak dotąd niemieckiego światowego szachowego arcymistrza, a ponadto jedyne szachistę na świecie, który swego tytułu bronił skutecznie przez dwadzieścia siedem lat (1894–1921). Człowieka tworzącego dzieła filozoficzne nie tylko uznawane dziś za podwaliny teorii gier<sup>8</sup> (*Das Begreifen der Welt*, 1913; *Die Philosophie des Unvollendbar*, 1919), ale także bezpośrednio związane z szachami i filozofią szachów (*Kampf*, 1907). Myśliciela jednak na tyle osobnego i twórczego, że nie tylko nie zalicza się go dziś do żadnego nurtu filozofii współczesnej, lecz w zasadzie jeszcze do niedawna, również w Niemczech, niemal całkowicie zapomnianego. Przywołuję go tutaj z dwóch co najmniej powodów.

Po pierwsze, dlatego, że jeden z twórców filozofii szachów – Fritz Siebert – którego koncepcję będę w kolejnych rozdziałach analizował, uznaje Laskera za najistotniejszego fundatora tej dziedziny wiedzy. Po drugie zaś, ponieważ można powiedzieć, że rok 2018 był w Niemczech rokiem właśnie Laskera. Wtedy bowiem przypadała 150. rocznica jego urodzin. Z tej okazji mające swoją siedzibę w Berlinie, a istniejące od 2001 roku „Towarzystwo Emila Laskera” – którego celem statutowym jest rozpowszechnianie wiedzy o szachach i popularyzowanie tej gry jako dobrej kultury – zorganizowało wiele wydarzeń<sup>9</sup> mających na celu zwrócenie uwagi szerszej publiczności na znaczenie tej postaci nie tylko dla niemieckiej kultury. Człowieka, który za życia należał prawdopodobnie do grona najbardziej znanych Niemców poza granicami kraju. Towarzystwo to, szczególnie w osobie jednego z członków jego zarządu – Thomasa Weischede – wsparło pomysł napisania tej książki, przede

---

<sup>8</sup> Zob. G. Klaus, *E. Lasker – ein philosophischer Vorläufer der Spieltheorie*, „Deutsche Zeitschrift für Philosophie” 1965, t. 13, z. 8, ss. 976–988.

<sup>9</sup> Szczegółowe informacje na temat wszystkich inicjatyw towarzystwa znaleźć można w specjalnym wydaniu magazynu szachowego „KARL” („KARL – Das Kulturelle Schachmagazin. Karl-Sonderheft für die Emanuel Lasker Gesellschaft zum Lasker-Jahr 2018”, Frankfurt am Main 2018), oraz na stronie [www.lasker-gesellschaft.de](http://www.lasker-gesellschaft.de).

wszystkim ułatwiając dostęp do najnowszych publikacji poświęconych Laskerowi, za co jestem bardzo wdzięczny. Książka ta stanowi zatem w zamyśle autora także rodzaj hołdu złożonego genialnemu niemieckiemu szachiście.

Osobne i szczególne podziękowania należą się Egbertowi Meissenburgowi, znakomitemu historykowi szachów i znawcy unikatowej kolekcji książek szachowych znajdujących się w Bibliotece Kórnickiej, który nie tylko wskazywał mi inspirujące źródła wiedzy o szachach, ale również przetrząsał niemieckie biblioteki i przesyłał niezbędne materiały.

Myszę, że Czytelnikom tej książki należy się jeszcze – zanim przejdziemy do jej właściwej treści – istotne wyjaśnienie związane z samym jej tytułem, choć eksplikacja pojęcia filozofia szachów byłaby przedwczesna o tyle, o ile jej konkretnym postaciom poświęcony będzie cały pierwszy rozdział i kolejne jej części. Warto jednak przytoczyć pewną jej definicję w pierwszej kolejności po to, by uzasadnić, wybrane przeze mnie przecież arbitralnie, ramy tych rozważań, a więc selekcję takiego, a nie innego materiału, który poddany zostanie tutaj namysłowi, a także pokrótce przedstawić główny cel całego przedsięwzięcia.

Właściwym i wyjściowym przedmiotem rozważań będą przede wszystkim prace dwóch filozofów, których uznaje się za twórców pewnych koncepcji, przez nich samych nazywanych filozofią szachów. Pierwszym z nich jest rektor Międzynarodowej Akademii Filozofii w Księstwie Lichtenstein Josef Seifert, autor książki *Schachphilosophie. Ein Buch für Schachspieler, Philosophen und „normale“ Leute*<sup>10</sup>; drugi natomiast to Fritz Siebert<sup>11</sup>, twórca trzypiętomowej *Philosophie des Schachs*<sup>12</sup>, do której sam autor zalicza ponadto odrębną książkę zatytułowaną *Skizzen und Studien zur Schachphilosophie*<sup>13</sup>, wskazując, że ilustruje ona, w jakim kierunku rozwijały się jego pierwotne idee, choć zawiera także istotne dla filozofa teksty innych jeszcze badaczy fenomenu szachów. Tak przedstawiający

---

<sup>10</sup> J. Seifert, *Schachphilosophie. Ein Buch für Schachspieler, Philosophen und „normale“ Leute*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1989.

<sup>11</sup> Życiorys tego zmarłego w roku 1982 doktora najprawdopodobniej filozofii, pomimo pomocy ze strony Egberta Miessenburga, pozostaje dla autora w olbrzymiej części tajemnicą. Dlatego tym bardziej interesująca jest sugestia prof. Tadeusza Wolszy wskazująca na możliwe rodzinne koligacje filozofa z Paulem Siebertem, właścicielem szachowej kawiarni w Poznaniu z tamtejszego związku szachowego. Zob. A. Kwilecki, *Szachy w Poznaniu 1839–1988*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1990.

<sup>12</sup> F. Siebert, *Philosophie des Schachs*, t. 1–3, Schachverlag Heinz Loeffler, Bad Nauheim 1956, 1957, 1959.

<sup>13</sup> F. Siebert, *Skizzen und Studien zur Schachphilosophie*, Schaumburg, Stade 1977.

się wyjściowy materiał badawczy stanowić będzie źródło krytycznego namysłu, którego rezultatem będą propozycje jego kulturoznawczego rozszerzenia. To z kolei umożliwi odwołanie się do kolejnych tekstów, przede wszystkim dzieł historycznych, dzieł literatury pięknej oraz prac z zakresu psychologii szachów.

Jeśli zgodzimy się z tezą Lothara Schmida<sup>14</sup>, że o filozofii szachów w kulturze zachodniej możemy mówić już od wieku XVI, kiedy to w życie weszły zasadnicze zmiany w samym sposobie prowadzenia gry, tym bardziej zasadne będzie pytanie o prawomocność ograniczania się jedynie do prac dwóch wymienionych już myślicieli. Szczególnie jeśli dodać, że także w XX wieku znajdziemy wielu innych istotnych twórców filozofii szachów – choćby autora wydanej w 1918 roku *Philosophie des Schachs*<sup>15</sup> czy Arthura Gehlerta, który opublikował istotną pracę *Über das Wesen des Schachproblems*<sup>16</sup>. Dlatego warto zwrócić uwagę na fakt, że wybranie przeze mnie tylko dwóch twórców filozofii szachów ma przede wszystkim charakter wyjściowy w tym sensie, iż przedstawiając ich poglądy dotyczące królewskiej gry, będę zwracać uwagę również na zamysły innych autorów, zarówno krytykowanych przez nich, jak i uznawanych za pionierów tej dziedziny myślenia (jak choćby wspomnianego już Laskera). Mój wybór był też podyktowany tym, że właśnie wokół ich dzieł od wielu lat toczy się pogłębiona debata nad filozofią szachów. Poza tym przyświecała mi idea zestawienia poglądów dwóch myślicieli, których wyobrażenia co do tego, czym jest filozofia szachów, w znaczący sposób od siebie odbiegają. Pozwoli to nie ulec wrażeniu, że jest ona jakąś spójną koncepcją gry rozwijaną przez kolejne pokolenia badaczy<sup>17</sup>. Choć z drugiej strony trudno zaprzeczyć istnieniu pewnych założeń i tez, czy też całych perspektyw, które wydają się dość powszechnie w ich gronie uznawane za słuszne. Wreszcie ostatnim powodem, którym kierowałem się przy wyborze przedłożonej tu materii badawczej, jest fakt, że zarówno teorie Seiferta, jak i Sieberta pozwalają dostrzec, iż filozofia szachów jest w swoich założeniach przedsięwzięciem ambitnym

---

<sup>14</sup> Zob. J. Seifert, *Schachphilosophie...*, s. XV.

<sup>15</sup> W. Junk, *Philosophie...*

<sup>16</sup> A. Gehlert, *Über das Wesen des Schachproblems – Den deutschen Problemmeistern J. Kohtz und C. Kockelkorn in Verehrung gewidmet von Arthur Gehlert*, Curt Ronniger, Leipzig 1927.

<sup>17</sup> Dlatego sądzę, że nie byłoby błędem mówienie nie tyle o filozofii szachów, co o filozofiach szachów. Zob. J. Seidel, *Metachess. Zur Philosophie, Psychologie und Literatur des Schachs*, Charlatan-Verlag, Rostock 2009, s. 72.

o tyle, o ile pomyślana jest jako odrębna subdziedzina wiedzy, stanowiąca, podobnie jak historia szachów i psychologia szachów, próbę całościowego i dogłębnego ich zrozumienia. Daje to z kolei możliwość wyraźnego odróżnienia jej od fragmentarycznych wypowiedzi czy aforystycznych uwag – niekiedy błyskotliwych – poświęcanych szachom przez bardzo wielu myślicieli w historii filozofii<sup>18</sup>, co nie oznacza oczywiście, że w niektórych przypadkach nie stanowią one istotnych źródeł inspiracji. Umożliwia też pokazanie, jak dalece filozofia szachów właśnie wysiłki tych innych wymienionych dziedzin wiedzy własnymi teoriami przekracza. Koniec końców dobór prezentowanych przez mnie filozofów szachów uzasadnia także opisowe i w pewnym sensie będące zaledwie przybliżeniem określenie, czym rzeczona filozofia gry jest, co wydaje się istotne również dlatego, że w Polsce temat ten pozostaje praktycznie niezbadany. Pochodzi ono z wyjątkowego, bo dostępnego w języku polskim, leksykonu szachowego, w którym pod hasłem „Filozofia szachów” znajdziemy następujący opis:

stanowi jak dotąd raczej określenie umowne, przenośne i nie reprezentuje ściśle zdefiniowanej i wypracowanej dyscypliny naukowej. Pod tym terminem przyjęło się tradycyjnie rozumieć próby rozważań nad charakterem i istotą gry szachowej czy też szachów w ogólności, a więc poszukiwanie odpowiedzi na pytanie w rodzaju: czym są szachy, jaka jest ich natura, co jest ich specyfiką strukturalną itp. (...) Do jej kręgu zaliczyć więc należy wszelkie refleksje o walorach intelektualnych i moralnych szachów, o wartościach dydaktycznych i estetycznych (...), stronie emocjonalno-psychicznej gry itp. Najczęściej te dociekania zamykają się na obszarze takich pojęć, jak aspekty nauki, sztuki i sportu w szachach<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Wystarczy wspomnieć choćby rozważania Ludwiga Wittgensteina czy Romana Ingardena, aforyzmy szachowe Gottfrieda Leibniza, a także enuncjacje Franza Brentana. Zob. F. Brentano, *Neue Verteidigung der spanischen Partie*, „Wiener Schachzeitung” 1900. Ingarden, nie tylko wśród polskich filozofów inspirowanych się szachami, zasługuje tu na uwagę szczególną. Usłysawszy – biorąc udział w 1954 roku w posiedzeniu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego – wystąpienie Jerzego Pogonowskiego „O filozofii szachów”, powziął postanowienie stworzenia nowej matematycznej filozofii królewskiej gry. Co prawda nigdy nie zostało ono zrealizowane, lecz pewne zarzysy tej koncepcji filozof zawarł w swoim słynnym dziele *Spór o istnienie świata*. Więcej szczegółowych informacji na ten temat oraz o filozofii szachów również poza dziełem Ingardena zawiera inspirujący artykuł Filipa Kobieli *O ontologii gry w szachy. Uwagi na kanwie rozważań Romana Ingardena*, „Kwartalnik Filozoficzny” 2015, t. 43, z. 1, ss. 61–78.

<sup>19</sup> W. Litmanowicz, J. Giżycki, *Szachy od A do Z*, t. 1, Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1987, ss. 256–258.

Wyłaniający się już w pewnym kształcie z powyższych enuncjacji cel tej książki wydaje się zatem bardzo prosty i skromny. Nie jest nim bowiem ani próba przywrócenia naukom humanistycznym, będącego już w pewnej niełasce, pojęcia „gry” jako nieocenionego dla rozumienia tego, czym w istocie jest kultura, ani też uczynienie z filozofii szachów uniwersyteckiej dziedziny wiedzy, czy choćby powołanie do życia pierwszej na świecie uniwersyteckiej katedry filozofii szachów. Chodzi raczej o to, by dzięki krytycznej jej analizie wskazać konkretne przykłady tego, jak niezwykłym i niepowtarzalnym w naszej kulturze fenomenem okazuje się ta opisywana przez nią, jedyna w swoim rodzaju gra, obecna w niej już tysiąc lat. A ponadto jak dalece filozofia szachów odbiega i abstrahuje od dokonań zarówno historyków, jak i psychologów także próbujących uchwycić swoistość królewskiej gry. Przede wszystkim jednak o odkrycie i wyjaśnienie wielorakich odniesień filozoficznych, które wydają się niezbędne dla zrozumienia filozofii szachów w kolejnych jej odsłonach.

